

Danuta Krawczyk

Cykl imprez "Wokół modelu" w pracy oświatowej Muzeum Narodowego w Kielcach

Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach 15, 385-395

1986/1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA KRAWCZYK

CYKL IMPREZ „WOKÓŁ MODELA” W PRACY OŚWIATOWEJ MUZEUM NARODOWEGO W KIELCACH

INSPIRACJE

Imprezy z cyklu „Wokół modela” zainicjowane zostały w roku 1979 przez znaną z pomysłowości Alinę Bielawską, wówczas pracownika Działu Naukowo-Oświatowego. W zamierzeniu miały służyć upowszechnianiu zbiorów muzealnych, przede wszystkim znakomitych portretów z Galerii Malarstwa Polskiego Muzeum Narodowego w Kielcach.

Nasuwa się pytanie, dlaczego właśnie portrety stały się inspiracją imprez oświatowych tego typu. Gdy zwiedza się galerię malarstwa i przygląda eksponowanym tam obrazom, nieodparcie przyciągają uwagę portrety — twarze interesujących postaci, wizerunki, które niosą ideę ludzkiej indywidualności. Muszą więc zaciękać, prowokować do poszukiwań, kim był model malarza, dlaczego właśnie tę osobę uwiecznił artysta na płótnie, jaka rzeczywistość otaczała portretowaną postać. W dziełach malarstwa portretowego tkwią prowokujące do wydobycia wartości, których ujawnienie założyła sobie impreza „Wokół modela”. Wiele przecież wspaniałych portretów w rozmaitych galeriach pozostaje w sferze przeżyć odbiorcy na granicy powierzchniowego oglądu, wrażenia estetycznego, poruszenia wyobraźni czy intuicji. A ileż spraw związanych z modelem pozostanie na zawsze ukrytych?

Do tej pory „odkryto” w kieleckiej galerii pięć obrazów, które stały się bohaterami czterech imprez. Wymieńmy je kolejno: *Wokół „Dziewczynki w czerwonej sukni” Józefa Pankiewicza* — 1979 r.; *Roman Kramsztyk i Maria Strońska, czyli rendez-vous malarza z aktorką* (wokół obrazu *Vanitas vanitatum* Romana Kramsztyka) — 1981 r.; *Paganini — demon skrzypiec* (wokół obrazu *Paganini* Felicjana Szczęsnego Kowarskiego) — 1982 r.; *Siostry Pareńskie — muzy Młodej Polski* (wokół trzech portretów: *Portretu Elizy Pareńskiej* Stanisława Wyspiańskiego, *Portretu Maryny Raczyńskiej* Witolda Wojtkiewicza i *Portretu Zofii Pareńskiej* Włodzimierza Tetmajera, który wypożyczono z Muzeum Literatury w Warszawie) — 1984 r.

Obrazy pełniące na wieczorach „Wokół modela” rolę główną zostały wyeksponowane tak, by zwracały uwagę, mówiły o sobie, informowały i emanowały swym pięknem. Poprzez wyjęcie ich z dotychczasowego otoczenia organizatorzy imprezy jakby je nobilitowali. Obrazy te zostały wyjęte z galerii, wyjęte dlatego, że wybrane, tym samym był to wybór implikujący. Stawały się zatem dziełem na nowo odkrytym. Niby takie same, a jednak inne — odmienione i wzbogacone dodatkowymi elementami: słowem literackim, dźwiękiem muzycznym, formą teatralną bądź anegdotą rodzinną czy towarzyską.

Niezwykle ważną sprawą w realizacji imprez z cyklu „Wokół modela” było wyjaśnienie cech stylu prezentowanego obrazu na tle zjawisk określonej epoki oraz odwołanie się do innych, współczesnych mu zjawisk kulturowych. Zakładało to przybliżenie dzieła sztuki odbiorcom, a tym samym jego „upowszechnienie”.

Jako miejsce prezentacji i propagowania zjawisk sztuki wybrano pałac kielecki. Wybór miejsca był nieprzypadkowy, gdyż pałac jest jednym z najprzedniejszych pomników architektury polskiej XVII w. z autentycznymi wnętrzami. Scenerię miała tworzyć wyróżniająca się szczególnie reprezentacyjnym charakterem Izba Wielka Stołowa, zwana także Salą Portretową.

Pomysł pierwszej imprezy z cyklu „Wokół modela” zrodził się przypadkowo. W 1978 r. zwiedzała kielecki pałac z grupą młodzieży Anna Szaneka z Siemianowic Śląskich, która w obrazie Józefa Pankiewicza *Dziewczynka w czerwonej sukni* rozpoznała rodzinny portret. Znała go doskonale, gdyż przez wiele lat był własnością rodziny Oderfeldów, a później trwał w domowej legendzie. Modelka z obrazu Pankiewicza to Józefa Oderfeldówna, matka Anny Szanekiej. Ożywienie i poruszenie w grupie młodzieży oglądającej obraz Pankiewicza zainteresowało Alinę Bielawską, pełniącą wówczas dyżur oświatowy w pałacu. Korespondencja, jaka się później nawiązała między obu paniami: jedną — mającą emocjonalny stosunek do portretu swej matki, i drugą — zafascynowaną zarówno samym obrazem, jak i opowieścią o nim, doprowadziła do powstania pierwszej imprezy „Wokół modela”, której założenia merytoryczne, cel i sens określał właśnie tytuł: „Wokół modela”.

Wybór kolejnych portretów na wieczór z modelem uzależniony był od zainteresowań osoby przygotowującej imprezę. i tak zafascynowanie Aliny Bielawskiej teatrem spowodowało, że druga poświęcona była aktorce i recytatorce wierszy Tuwima — Marii Strońskiej, którą знаły teatry Warszawy, Poznania, Łodzi, Katowic, Wilna; grała także w Radomiu i w Kielcach. Dwie pierwsze imprezy opracowała i prowadziła Alina Bielawska, dwie następne — Danuta Krawczyk. Tę ostatnią zaciekał wizerunek Paganiniego pędzla Kowarskiego, a że akurat zbliżała się dwusetna rocznica urodzin Niccolò Paganiniego, skorzystała z okazji, by trzecią imprezę poświęcić właśnie najznakomitszemu skrzypkowi wszechczasów. O kształcie czwartej imprezy zdecydowały polonistyczne zainteresowania Danuty Krawczyk — głównie okresem Młodej Polski, stąd pomysł wieczoru poświęconego siostrze Pareńskim.

MALARZ — MODEL

Portret malarski ma to do siebie, „że jest jak gdyby polem starcia, miejscem zetknięcia się dwóch odrębnych osobowości. A mianowicie malowanego i malującego. Artysty i jego modela”¹. Dlatego też w imprezach „Wokół modela” chodziło o wydobycie myśli artysty malarza, jego stosunku do modela oraz zrozumienie tego, co było charakterystyczne, znamienne i osobliwe dla pozującej osoby. Nie na każdej imprezie udało się te związki między malarzem i modelem uchwycić, ale jest to problem fascynujący i wart dociekań.

Obraz Józefa Pankiewicza *Dziewczynka w czerwonej sukni*, zwany przez niektórych kielecką Moną Lizą, przedstawia w niepełnym ujęciu postać dziewczynki o łagodnej, lirycznej, bladej twarzy. Zagadkowe w jej twarzy są oczy o dojrzałym, dalekim spojrzeniu. Modelka była córką znanego warszawskiego adwokata — Adama Oderfel-

¹ I. Witz, *Portret w malarstwie*, Warszawa 1970, s. 9.

da, który wspierał materialnie artystę, kupując jego obrazy. Miała osiem lat, gdy pozowała malarzowi, a trwało to kilka tygodni i było dla niej bardzo uciążliwe. Artysta namalował dziewczynkę w jej ulubionej sukience, ale Józefa właściwie nigdy nie polubiła swej podobizny. Na życzenie rodziny Pankiewicz powtórzył portret Józefy w formie mniejszego studyjnego popiersia (obecnie własność Muzeum Narodowego w Krakowie), które także zaprezentowano podczas wieczoru.

Tajemnicza kobieta sportretowana przez Kramsztyka w obrazie *Vanitas vanitatum*, z którego emanuje filozoficzno-egzystencjalna aura, to aktorka Maria Kuczańska, znana pod pseudonimem Strońska. Artysta namalował ją w stroju Colombiny, uparcie wpatrującą się w trzymaną przez siebie bańkę mydlaną. Alina Bielawska w programie imprezy przedstawiła Strońską jako kobietę błyskotliwą, inteligentną, o ostrym, nieco złośliwym dowcipie, w głębi jednak smutną. Próbowała dociec, jak doszło do spotkania modelki z malarzem; „czy byli podobnie nieszczęśliwi? Tak samo samotni? Poszukiwali — stale niesyci — nowych rozwiązań artystycznych? [Modelka] pozowała prawdopodobnie tylko raz, ale artysta namalował ją dwukrotnie. Został portret na dwóch obrazach: *Portret kobiety z bańką mydlaną (Strońska jako Vanitas)* i *Vanitas vanitatum*”². W imprezie wzięły udział oba te obrazy (wymieniony jako pierwszy jest własnością Muzeum Narodowego w Warszawie).

W przypadku trzeciej imprezy z omawianego cyklu Kowarski nie mógł znać modela, pracując więc nad portretem Paganiniego posłużył się różnymi relacjami o osobowości i wyglądzie mistrza skrzypiec oraz sugestywnymi recenzjami z jego występów i przełożył na język plastyczny stwierdzenia w nich zawarte, choćby takie, jak: „skamieniała, martwa twarz” czy „upiór z piekła”. Taki właśnie jest Paganini na obrazie Kowarskiego — widmowy, diaboliczny, niesamowity, monumentalny i ekspresyjny.

Przedstawiony w czwartej imprezie z cyklu „Wokół modela” salon artystyczno-literacki doktorostwa Pareńskich w Krakowie był miejscem spotkań artystów tam bywających ze swymi modelkami. Córki Pareńskich: Maryna, Zofia i Eliza, inspirowały młodopolskich malarzy i poetów. „Rezolutne, dowcipne, inteligentne siostry wodziły za nos wielu niezwykłych mężczyzn”³. Najmłodszą, Elizę, sportretował Stanisław Wyspiański; średnią, Zofię, prawdopodobnie Włodzimierz Tetmajer; najstarszą, Marynę, zakochany w niej bez wzajemności Witold Wojtkiewicz. Szczególnie frapująca jest relacja między Maryną i Wojtkiewiczem. Dramat uczuciowy malarza sprawił, że prawda o modelu jest tu zmieszana z myślą i uczuciem artysty, a twarz Maryny to coś więcej niż twarz ludzka — to erotyczne wyzwanie i wezwanie w sensie erotyki najsztubniejszej pojętej.

Teoretycy sztuki twierdzą:

Aby dzieło jakieś było portretem, powinno dążyć do przekazywania nie tylko zewnętrznego, ograniczonego wyłącznie do naśladownictwa fizycznych rysów podobieństwa do postaci przedstawianej. Powierzchność, wygląd zewnętrzny modela wchodzi do przedstawienia o tyle, o ile stanowią medium, przez które przejawiają się usposobienie, intelekt, moralny charakter osoby sportretowanej⁴.

² Program imprezy „Wokół modela” — Roman Kramsztyk i Maria Strońska, *czyli rendez-vous malarza z aktorką*.

³ Program imprezy „Wokół modela” — *Siostry Pareńskie — muzy Młodej Polski*.

⁴ S. Zapaśnik, *Portret a obraz świata. Problemy teorii gatunku*, „Sztuka”, 1980, nr 6/7, s. 36.

Prezentowane na imprezach „Wokół modela” portrety dawały sposobność poznania namalowanych postaci także w ich duchowym wymiarze.

ANEGDOTA I PRAWDA O MODELU

W jaki zatem sposób starano się przybliżyć widzowi sportretowane osoby? Służyły temu informacje o modelach przekazywane przez organizatorki imprez, wspomnienia zaproszonych gości o malarzu i modelu, a także słowo o obrazie, które wypowiedzieli specjaliści — historycy sztuki.

Na wieczorze poświęconym Pankiewiczowi i jego małej modelce uczestnicy wysłuchali opowiadania Anny Szaneckiej, na które złożyły się dzieje obrazu, wspomnienia jej matki i anegdota rodzinna. Mieli możliwość obejrzeć również inne dzieła z kolekcji rodzinnej, które Anna Szanecka przywiozła ze sobą: nie ukończony portret małej Józefy pędzla Władysława Podkowińskiego, płaskorzeźbę Edwarda Wittiga przedstawiającą ojca Józefy, stare fotografie ukazujące Oderfeldównę w różnych okresach jej życia. Po spotkaniu wszyscy biorący w nim udział otrzymali na pamiątkę pocztówkowe reprodukcje obrazu Józefa Pankiewicza — *Dziewczynka w czerwonej sukni*.

Drugi wieczór pozwolił poznać bliżej zagadkową modelkę Kramszyka. Była to kobieta, która nie mogła żyć bez sztuki, postać o ciekawej osobowości, przy tym nieco neurasteniczna. Dobrze czuła się w repertuarze bliskim jej odczuwaniu świata, wybierała więc najchętniej do recytacji wiersze podkreślające dramat tkwiący w ludzkiej egzystencji, powikłane drogi ludzkiego losu. Po okresie powodzenia nie miała raczej sukcesów w swoim zawodzie.

Na temat malarza i jego modelki interesujący dialog z gospodynią wieczoru — Aliną Bielawską — prowadzili: prof. Henryk Szletyński — aktor, reżyser, wykładowca PWST w Warszawie, i doc. Jerzy Zanoziński — historyk sztuki, kurator Muzeum Narodowego w Warszawie. Prof. Szletyński znał Strońską osobiście, grał z nią w *Instynkcie Kistemaeckersa* i *Kniaziu Potiomkinie* Micińskiego.

Wiele ciekawych informacji o życiu Strońskiej przekazał listownie Jerzy Wasowski, twórca „Kabaretu Starszych Panów”. Był on synem dziennikarza Józefa Wasowskiego, za którego Strońska wyszła za mąż w 1920 r. Po śmierci męża w roku 1947 została sama w mieszkaniu przy ulicy Brackiej w Warszawie, żyjąc wspomnieniami. Towarzyszył jej portret, ten który w kilka miesięcy po jej śmierci (w 1962 r.) kupiło Muzeum Narodowe w Kielcach.

Gorzka świadomość losu i życia tkwi w klimacie obrazu Romana Kramszyka *Vanitas vanitatum*, co potwierdziły relacje o życiu Strońskiej — tragicznym i skomplikowanym. Wrażliwy odbiorca dostrzec może w tym portrecie głęboki podtekst filozoficzny, dający mu asumpt do dalszych rozważań na temat sztuki i życia, wyczułający na wartości egzystencjalne zawarte w dziele sztuki.

Bohaterem trzeciego wieczoru z cyklu „Wokół modela” była ogromnych rozmiarów kompozycja Kowarskiego, przedstawiająca diaboliczną sylwetkę Paganiniego. Kusila ona postacią modela, by osobowość skrzypka potraktować jako teren odkrywczych peregrynacji.

Prowadząca spotkanie — Danuta Krawczyk — opowiedziała o życiu Paganiniego, przedstawiając anegdoty, legendy, skandale i ciekawostki, po to by uczestnicy mogli lepiej zrozumieć kompozytora, wnikać w jego psychikę. Tajemnica jego sztuki opiera się bowiem przede wszystkim na pierwiastkach duchowych, o czym nieraz wspominał

sam Paganini, a skrzypce były dla niego — jak powiedział Maurycy Mochnacki — „instrumentem jego duszy”.

Impreza ta pogłębiła w odbiorcach świadomość faktu, iż każde wyjątkowe zjawisko w sztuce stanowi zagadkę, którą można starać się rozwiązać. Pomogła zrozumieć tak skomplikowaną postać, jaką był Niccolò Paganini, i pomimo ukazania jego przywar, namiętności i słabostek wyrobiła w słuchaczach przekonanie, że wielki artysta może być zrozumiany bardziej poprzez swoją sztukę aniżeli przez ułomności swej natury.

Starano się ukazać Paganiniego jako osobowość dynamiczną, wrażliwą, spontaniczną, która dokonała jakby przekroczenia swojej egzystencji „jednowymiarowej” (z reguły ubogiej i konformistycznej) w kierunku ogromnego napięcia i spotęgowania sił twórczych, dynamiki życia wewnętrznego i wzbogacenia psychiki. Wydaje się, że Paganini nie rzucałby publiczności przed sobą na kolana, gdyby nie moc jego talentu, ale w równym stopniu moc potężnej osobowości.

Czwarta, kolejna impreza o siostrach Pareńskich ukazała urok trzech muz Młodej Polski, które wzrastały w domu otwartym dla artystów i uczonych, a same były niezwykle wykształcone i czytane, orientujące się w najnowszych prądach artystycznych.

Siostry Pareńskie — Zosia i Maryna — dały się poznać w scenach z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego odegranych przez aktorów, były bowiem gośćmi na bronowickim weselu Lucjana Rydla i posłużyły Wyspiańskiemu jako „modele” także w dziele literackim. Narratorka poprzez te sceny i wybór poezji z epoki starała się w trakcie wieczoru przybliżyć postaci słynnych sióstr.

Aurę osobowości Zosi znakomicie oddał wiersz Maryli Wolskiej „Dusza moja na zawsze zostanie dziewczyną”. Zofia była natchnieniem artystów, a potem wierną i oddaną żoną Tadeusza Boya-Żeleńskiego, któremu pomagała w wielu pracach, m.in. przy porządkowaniu i redagowaniu słynnej Biblioteki Boya. Opowieść o niej urozmaicona została zabawną anegdotą o „straszliwych” meblach, zaprojektowanych dla młodej pary przez Wyspiańskiego na zamówienie matki Zosi.

Tajemniczą i melancholijną Elizę, przedstawioną na portrecie Wyspiańskiego na tle dekoracyjnej mozaiki stylizowanych pelargonii, odnajdujemy w wierszu jej męża — Edwarda Leszczyńskiego — młodopolskiego poety:

Czasem myślę, żeś obrazkiem
w tafłę szkła ujęta,
tajemniczym lśniąca blaskiem
i w złudę zakłęta —
że mi patrzeć tylko dano
przez kryształ zwodniczy
w twoje oczy, twarz kochaną,
w kształt twój tajemniczy⁵.

Chyba udało się podczas tego wieczoru oddać atmosferę wzniosłości i nadwrażliwości, smutku i przeczucia śmierci, w jakiej żyli ci romantyczni kochankowie. Eliza zmarła wkrótce po przedwczesnej śmierci męża.

Z listów Maryny, anegdot i wspomnień wyłonił się jej obraz jako upartej, czarującej, obdarzonej inteligencją i ciętym dowcipem panny, w dodatku natury buntowniczej, ale prawej i rzetelnej. Uczestnicy imprezy poznali jej bujne życie (trzykrotnie zamężna), dzieje nieszczęśliwej, smutnej i wzgardzonej miłości Wojtkie-

⁵ E. Leszczyński, *Plomień ofiarny*, Kraków 1907, s. 65.

wicza do swej modelki, tragiczną śmierć w czasie egzekucji profesorów lwowskich w 1941 r.

POEZJA, INSCENIZACJA, MUZYKA, SCENOGRAFIA

Każda impreza z cyklu „Wokół modela” starała się pokazać usposobienie, intelekt, „moralny charakter” sportretowanych osób. Temu celowi służyła — oprócz warstwy narracyjnej — poezja, inscenizacja z udziałem aktorów, muzyka (nieodłączną częścią wieczorów z modelem był krótki koncert kameralny) i odpowiednia scenografia⁶.

Ważnym momentem poznawczym i interpretacyjnym podczas spotkania z Marią Strońską była poezja. Recytowano bowiem zarówno utwory z repertuaru aktorki, jak też wiersze z motywem „vanitas” Cypriana Kamila Norwida, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Juliana Tuwima. W wieczorze z siostrami Pareńskimi obok inscenizacji posłużono się także recytacją. Puentą tego spotkania stała się ekspresyjna interpretacja *Kabaretu szalonego* Edwarda Leszczyńskiego.

Szczególną rolę wyznaczono muzyce, która raz była przerwaniem czy urozmaicheniem imprezy, wzmacniała nastrój, innym razem stanowiła integralną część wieczoru. Na spotkaniu z Paganinim należało dać słuchaczom jakieś wyobrażenie o kompozycjach mistrza oraz inspiracjach jego twórczością. Wykonawca koncertu też musiał być znakomity, wybór padł na Mirosława Ławrynowicza z Warszawy, który z wielką wirtuozerią zagrał kompozycje Paganiniego. Popłynęły „diabelskie” staccata, podwójne fłażolety, co prawda z rąk innego skrzypka, ale grającego na tle widmowego Paganiniego na obrazie. Można było przez chwilę poddać się sugestii i uwierzyć, że zza pleców Paganiniego wychylał się diabeł kierujący ruchami jego smyczka. A sam obraz — odpowiednio podświetlony — korespondował ze słowami grafomańskiego XIX-wiecznego wierszoklety:

Cześć Ci! Ogniem piekła ziejący,
Burzą, zgrozą, trwogą grzmiący
Szalony i dziki
Szatanie muzyki.

Do spontanicznego spotkania z muzyką doszło na wieczorze u sióstr Pareńskich. W pewnym momencie nieoczekiwanie — z pominięciem scenariusza — w salonie doktorostwa Pareńskich pojawił się, wprowadzony przez Włodzimierza Kutrzebę, młody kielecki skrzypek Jarosław Powichrowski, który swą grą zachwycił gości salonu i uczestników imprezy. Zgotowano mu gorące przyjęcie. Dla Jarka był to

⁶ W imprezach z cyklu „Wokół modela” udział wzięli: w pierwszej — Alina Bielawska (scenariusz i prowadzenie), Anna Szanecka (gość wieczoru), Łukasz Kosowski (historyk sztuki); w drugiej — Alina Bielawska (scenariusz i prowadzenie), Barbara Mikołajczyk (recytacje), Henryk Szletyński (gość wieczoru), Jerzy Zanoziński (historyk sztuki), Włodzimierz Kutrzeba (muzyk); w trzeciej — Danuta Krawczyk (scenariusz i prowadzenie), Alojzy Oborny (historyk sztuki), Włodzimierz Kutrzeba (słowo o muzyce), Mirosław Ławrynowicz (skrzypek), Krystyna Makowska (pianistka); w czwartej — Danuta Krawczyk (scenariusz i prowadzenie), Barbara Modrzejewska (historyk sztuki), Grażyna Bobrowicz, Barbara Kania, Lech Sulimierski, Andrzej Cempura, Andrzej Kiesz (aktorzy), Włodzimierz Kutrzeba, Jarosław Powichrowski (muzyk), Bolesława Wiśniewska (śpiewaczka).

niezwykły występ, zważywszy na miejsce i towarzystwo. Z taką rekomendacją, jaką mu wystawiono w „salonie”, mógł spokojnie udać się na zaplanowane popisy poza granicami kraju.

Zadaniem raczej skromnej scenografii na imprezach — pamiętajmy, że spotkania z modelem odbywają się w autentycznych wnętrzach Izby Wielkiej Stołowej pałacu — było wyeksponowanie wybranych portretów tak, by zwracały uwagę, mówiły o sobie i emanowały swym urokiem. Jedynie w przypadku wieczoru z muzami Młodej Polski rozbudowano scenografię umieszczając portrety w zaaranżowanym salonie literackim. Była to najbardziej widowiskowa impreza spośród dotychczasowych, z bogatą scenografią, specjalnym ekranem do wyświetlania przeźroczy, strojami z epoki, a nawet z podaniem kawy gościom salonu (scenografię zaprojektował Grzegorz Knap).

HISTORYK SZTUKI

Przygotowując spotkania z modelem słusznie założono, że widza nie zadowoli tylko roztrząsanie warstwy anegdotycznej dzieła, stąd udział w imprezie specjalistów — historyka sztuki i w przypadku Paganinięgo — muzyka. Roli historyka sztuki nie sposób przecenić. On to bowiem zajmował się umiejscowieniem danego portretu w czasie, poszukiwaniem dla niego punktów odniesienia, omawianiem replik i szkiców, wreszcie interpretacją dzieła, określeniem jego wartości artystycznych, charakterystyką środowiska artystycznego, fascynacjami modelem.

Na pierwszym spotkaniu z *Dziewczynką w czerwonej sukni* ekspertem był Łukasz Kossowski z Działu Sztuki kieleckiego muzeum, który mówił o walorach kompozycyjnych obrazu, jego nastrojowym symbolizmie, o zastosowaniu przez malarza zasady ograniczonej ekspresji modelu i harmonii tkwiącej w obrazie.

Na spotkaniu z Marią Strońską historyk sztuki — doc. Zanoziński, ocenił wartość artystyczną dwu zaprezentowanych portretów — niemal identycznych. Ustalił, że płótno kieleckie jest repliką wcześniej malowanego warszawskiego. Interpretując niezwykle i tajemnicze przedstawienie modelki na obrazie, obecność bańki mydlanej w jej ręce tłumaczył wpływem modnego wówczas szlagieru *Dream bubbles*, co nie wykluczało głębszej interpretacji nawiązującej do tytułu *Vanitas vanitatum*. Obraz Kramsztyka stwarza wyjątkowe pole do interpretacji dla historyka sztuki. Ważny jest choćby kostium modelki, przebranej w strój Colombiny, kochanki Arlekina. Być może to błazeńskie przebranie uwydatnia kontrast między zewnętrznym szychem a duszą, albowiem dusza należy do zupełnie innego porządku. Owo przebranie może symbolizować nędzę wcielenia, co wiązałoby się ze słowami Eklezjasty i tytułem obrazu lub z postacią Arlekina, którego cechowało zawsze przekraczanie zakazów, a porządek społeczny i dyscyplina obyczajowa tworzą różne tabu, które aktor nieustannie przekracza. Może więc taką wymowę ma ów strój modelki?

Inne zadanie przypadało historykowi sztuki w trzeciej imprezie. Alojzy Oborny, dyktor Muzeum Narodowego w Kielcach, mówił o realizacjach malarskich tematu: Paganini, uzmysłowił też słuchaczom miejsce *Paganinięgo* w twórczości Kowarskiego — jest to jedyna formistyczna wypowiedź malarza tworzącego tradycyjnie — i to, dla kogo został namalowany⁷. Komentarz ten dopełniło „słowo o muzyce”, które wygłosił

⁷ Ciekawostką było to, że ok. 1923 r. Kowarski ubiegał się o katedrę malarstwa dekoracyjnego krakowskiej ASP, w czym wydatnie pomagał mu jej ówczesny rektor, prof. Adolf Szyszko-Bohusz. Powstały w tym czasie obraz był więc pewnego rodzaju dowodem wdzięczności dla profesora i znalazł się później w jego zbiorach.

znany kielecki muzyk — Włodzimierz Kutrzeba, poruszając takie kwestie, jak: rozwój techniki gry skrzypcowej we Włoszech, problem wirtuozostwa Paganiniego i jego „chorobliwego” uczulenia na muzykę, osobliwości techniczne gry Paganiniego, w którego dłoniach skrzypce były — mówiąc słowami Tadeusza Kubiaka — „wrażliwe, nadwrażliwe, czterostrunne, stugłose” (z wiersza *Opisanie skrzypiec*).

Na imprezie o siostrach Pareńskich Barbara Modrzejewska, starszy kustosz naszego muzeum, scharakteryzowała malarstwo polskich modernistów, sytuując je w szerszym kontekście kulturowym. Podała wiele informacji o prezentowanych obrazach (daty namalowania, informacje o malarzach i modelkach). Podkreślała walory kompozycyjne obrazów, zwróciła uwagę na psychiczny wyraz modelek i styl portretów. Wydaje się, że dla uczestników imprezy ciekawa była informacja o fatalnym stanie portretu Maryny Raczyńskiej i jego konserwacji. Dzięki ogromnemu wysiłkowi Okręgowej Pracowni Konserwatorskiej w Szydłowcu, prowadzonej wówczas przez Norberta Szunkego, w roku 1968 przywrócono mu dawną świetność.

Dzięki sztuce interpretacji — głównie za pośrednictwem historyków sztuki — rozpięta została *aurea catena* między odbiorcą dzieła a jego twórcą. Warto w tym miejscu zacytować słowa: „Sztuka wymaga [...] mowy pośrednika, który ma ją odpieczętować, aby mogła wypełniać swoją misję”⁸.

ADRESAT

Na każdym spotkaniu z cyklu „Wokół modelu” był komplet widzów (około 100 osób), a na wieczorze z siostrami Pareńskimi zabrakło nawet miejsc siedzących. Być może przyczyniła się do tego atrakcyjność tematyki (zapowiedź w „Echu Dnia” mówiła o „Młodopolskim Krakowie... w Kielcach”) i fama, że na imprezie „będzie telewizja”. Zresztą obecność telewizji zepsuła nieco kameralny nastrój tej imprezy.

Niektórzy widzowie bardziej reagowali na wartości malarskie prezentowanych obrazów (niezwykłość kompozycji, koloru, typ przedstawienia itp.), inni — na zawarte w postaciach malarzy i modeli treści egzystencjalne. Rozmaita jest przecież „strategia” odbioru dzieł sztuki.

Wykonawcy imprez przybliżając obiorcom postacie z portretów czynili to preferując pewne wzorce i typy „kondycji ludzkiej”. I w tym zindywidualizowanym dydaktyzmie przejawiał się moment refleksji nad powikłanymi często drogami ludzkiej egzystencji, nad wartością miłości, przyjaźni, twórczej pracy i najszerzej pojętej — sztuki, w tym także — sztuki ciekawego i bogatego w treści wewnętrzne życia jednostki. Te treści moralne były pewną szansą oddziaływania na młodzież, która stanowiła większość widowni.

Organizatorzy tych imprez mieli i mają nadzieję, że młodzież po dłuższych kontaktach ze sztuką w muzeum uwrażliwi się na jej wartości, a nawet przychyli się do poglądu, że sztuka może być wielką przygodą ludzkiego życia. Moralne treści tych imprez, tkwiące w podtekście wielu wypowiedzi (unikano bowiem nachalnej pedagogizacji), pozwoliły chyba młodzieży na głębsze zrozumienie tego, co ludzkie, trudne, złożone... Starano się wpoić widzom przekonanie, iż: „Ten, kto nic nie wie, nic nie kocha. Ten, kto nic nie robi, nic nie rozumie. Ten, kto nic nie rozumie, jest nic

⁸ S. Pazura, *Struktura i sakrum. Estetyka sztuk plastycznych Hansa Sedlmayera*, (w:) *Sztuka i społeczeństwo* pod red. A. Kuczyńskiej, t. I, Warszawa 1973, s. 109.

niewart. Ale ten, kto rozumie, również kocha, zauważa, widzi [...] Im więcej wiedzy wiąże się z jakimś przedmiotem, tym większa jest miłość [...]”⁹.

Dlatego taki nacisk kładziono w realizacji tych imprez na ich walory poznawcze i estetyczno-emocjonalne.

SCENARIUSZ

Powstanie scenariusza danej imprezy poprzedzały zwykle długie i żmudne poszukiwania materiałów źródłowych, ludzi mających bezpośredni lub pośredni kontakt z malarzami bądź modelami. Nic więc dziwnego, że przygotowanie jednej imprezy trwało zwykle pół roku, a niekiedy nawet dłużej.

Czasem również nadzieje organizatorów okazywały się płonne. Tak było np. przy Pareńskich. Wydawało się, że ślady działalności tak znakomitego krakowskiego domu pozostawiły wyraźne i trwałe odbicie w różnorodnych materiałach. Jak się jednak okazało, materiałów nie było tak wiele. Cenne informacje uzyskała autorka scenariusza od Krystyny Zbijewskiej — autorki interesującej książki o Wyspiańskim pt. *Orzeł w kurniku*. Wiele życzliwości okazał też redaktor Leszek Mazan z PAP-u, człowiek doskonale znający życie i tajemnice krakowskiego świata kulturalnego — dawnego i obecnego. Jednak najciekawsze, autentyczne materiały w postaci listów siostry Lucjana Rydla — Hanki (przyjaciółki Zosi i Maryny Pareńskich), znalazła Danuta Krawczyk w „Rydłowie”. Listy te pochodzą z prywatnego archiwum rodziny Rydlów i nie były dotąd nigdzie publikowane. Dlatego stały się atrakcją wieczoru o Pareńskich.

Wszystkie programy imprez z cyklu „Wokół modela” konstruowane były w ten sposób, by jak najwięcej informacji przekazać uczestnikom o malarzach i modelach. Prowadzący imprezę (był nim autor scenariusza) trzymał w swych rękach jej „ster”, będąc narratorem, nośnikiem informacji biograficznych i czuwając nad jej tokiem, udzielał głosu zaproszonym gościom, zapowiadał poszczególne części itp.

OCENA

Imprezy z cyklu „Wokół modela” najogólniej określić można mianem imprez „przeciw schematom”, starano się bowiem o ciekawe, niebanalne podejście do tematu każdej z nich. Oprócz informacji o malarzach i modelach wzbogacały one wiedzę odbiorców o epoce, sprzyjały wartościowej i atrakcyjnej popularyzacji dzieł sztuki. Ponadto stały się impulsem poruszającym widzów, ich myśli, uczucia i „królową uzdolnień” — wyobraźnię.

Imprezy te nie miały ambicji wyjaśnienia wszystkiego do końca, z pewnością nie na wszystkie pytania i wątpliwości dotyczące prezentowanych dzieł uzyskali widzowie odpowiedź. Pełniły one raczej rolę inspirującą do dalszych poszukiwań. Uczyły, jak patrzeć na dzieło sztuki. Chodziło raczej o wywołanie w widzu zainteresowania przedstawioną problematyką i wciągnięcie go w orbitę oddziaływania dzieła za pomocą rozmaitych środków: literackich, teatralnych, plastycznych i muzycznych. Taki rodzaj kontaktu ze sztuką intensyfikował jednocześnie działanie emocji, wyobraźni i intelektu.

⁹ Ibidem, s. 162.

Pragnieniem organizatorów było, by odbiorcy więcej o prezentowanych obrazach wiedząc, lepiej je zrozumieli, głębiej odczuli, zauważyli i zapamiętali, a także serdecznie polubili zacieśniając tym samym kontakty z muzeum. Starano się przy tym nie epatować, nie mrugać okiem do wytrawnych koneserów, ponieważ na imprezy te mógł przyjść każdy, kto chciał. Być może — a było to cichą nadzieją i życzeniem realizatorów owych wieczorów pałacowych — niejeden z widzów pomyślał sobie, że muzeum, które w myśl pewnych stereotypów kojarzy się z szacowną nudą i zastojem — ma jednak do zaoferowania odbiorcy coś szczególnego.

Informacje o dziele sztuki w codziennym jej odbiorze nie mają czasu dojrzeć, utrwalić się, obrosnąć w znaczenia. Natomiast przekazane w jakiejś odświeżonej aurze, na tego typu specjalnych wieczorach powodują głębszą i doskonalszą percepcję estetyczną.

Imprezy z cyklu „Wokół modela” były bardzo starannie przygotowane i stały na wysokim poziomie artystycznym, co podkreślała m.in. lokalna prasa. Otrzymywały też nagrody; imprezie o Paganinim ogólnopolska komisja w konkursie na najciekawsze muzealne wydarzenie roku 1982 przyznała nagrodę zespołową dla Alojzego Obornego, Danuty Krawczyk i Aliny Bielawskiej — współorganizatorki cyklu (komisja podkreśliła wartości tkwiące w całym cyklu „Wokół modela”). Natomiast imprezie o Pareńskich przyznano nagrodę w konkursie „Echa Dnia” pt. *Pomysł na wieczór*.

Wypadałoby się jeszcze zastanowić, co dały owe imprezy ich organizatorom i wykonawcom? Z pewnością wzbogaciły ich wiedzę, pogłębiły i umocniły kontakty z ciekawymi ludźmi, konsolidowały też zespół muzealny, któremu przyświecał wspólny cel: zbliżyć ludzi do muzeum, zachęcić do częstszych i owocnych kontaktów ze sztuką, edukować estetycznie i kulturalnie.

Realizacja imprez z cyklu „Wokół modela” utwierdziła ich organizatorów w przekonaniu, że warto i należy je kontynuować z uwagi na ich wysokie walory poznawczo-estetyczne. Pomysłów do następnych wieczorów z tego cyklu jest wiele, wiele wspaniałych portretów czeka jeszcze na „swój wieczór”.



ЦИКЛ МЕРОПРИЯТИЙ „ВОКРУГ НАТУРЩИКА” В ПРОСВЕТИТЕЛЬНОЙ РАБОТЕ ГОСУДАРСТВЕННОГО МУЗЕЯ В КЕЛЬЦАХ

В статье говорится об одной из интереснейших форм просветительной деятельности, которая началась в келецком музее в 1979 г. и продолжается по сей день.

Встречи из цикла „Вокруг натурщика” по намерению организаторов должны были лучше и интереснее показать ценнейшие портреты келецкой галереи польской живописи.

Рассказ о натурщике, его характеристика, мнения искусствоведов о показанном произведении, любопытные подробности и анекдоты о художнике и натурщике должны были приблизить к зрителям образ, показанный на картине. Надо добавить, что главным „героём” этих встреч являлся именно образ натурщика.

Натурщиками неоднократно были знаменитые лица из мира искусства и культуры, к примеру, Паганини, сёстры Пареньские. Когда натурщиками были менее известные лица, например, актриса Мария Строньска или Юзефа Одерфельд задача состояла в том, чтобы показать неизвестные, пожалуй, связи между художником и натурщиком, оживить анонимные до сих пор для зрителя лица, а также показать разные аспекты картины. Картины — целенаправленно выбранные из коллекции для детального осмотра — попадали в центр внимания. В хорошем сценическом оформлении и специальном освещении, обогащённые занимательным словом искусствоведа картины „жили” собственной жизнью. Каждая встреча из этого цикла обогащалась замечательным камерным концертом.

Благодаря всему этому казалось, будто картины были заново „открыты”. Они воспитывали в эстетическом и культурном плане, волновали, воздействовали богатым и сложным содержанием, и, прежде всего, повышали восприимчивость зрителей ко всему прекрасному в жизни и в искусстве.

A CYCLE OF SPECTACLES 'AROUND THE ARTIST'S MODEL' AS PART OF EDUCATIONAL ACTIVITY OF THE NATIONAL MUSEUM IN KIELCE

This article discusses one of the most interesting forms of educational work initiated in the Kielce Museum in the year 1979 and continued until now.

The spectacle entitled 'Around the Artist's Model' was designed to popularize the most valuable portraits of the Kielce gallery of Polish painting.

The history of the model, his or her characterization, opinions of the historians of art about the presented work, some interesting details and jokes concerning the painter and his model were to introduce the person represented in the painting to the audience. The spectacle was usually designed and presented in such a way that the focus was on the artist's model.

The models often included eminent artists, *eg*, Paganini, the Pareński sisters, and in the case of less known persons, *eg* actress Maria Stronńska or Józefa Oderfeld, an effort was made to reveal unknown relationships between the painter and his model; to enliven the so far anonymous person for the receiver; to show different aspects of the painting. The pictures taken out of the gallery — and exhibited in a special way — played the most important role in the spectacle. Enriched by an interesting commentary of an art historian, a beautiful setting and special lighting, they 'acted' and 'lived' their own life during the spectacle. Each spectacle was accompanied by an interesting chamber concert. The paintings appear to have been rediscovered. They educated the audience aesthetically and culturally; the audience had an opportunity to share in a profound artistic experience and discover values hidden both in life and art.